
La Salette: od lęku do ufności

Listopad 2020

Nie lękajcie się...

Biblia nie wyklucza niczego, co należy do ludzkiego doświadczenia, w tym także tematów lęku i ufności. Lęk i ufność to kluczowe słowa, które określają różnicę między zwykłym istnieniem a życiem w pełni. Biblia nie unika tego tematu, skoro zawiera ponad 365 zachęt do tego, aby się nie lękać.

Święte pisma traktują o dwóch rodzajach lęku. Jeden umacnia – Biblia nazywa go bojaźnią Adonai, początkiem mądrości (por. Prz 1,7). Drugi jest duchem lęku, który wyniszcza, trzyma w szponach, paraliżuje i osłabia. Wszyscy tego doświadczyliśmy przynajmniej raz w życiu. Możemy wtedy podejmować decyzje, które są błędne, bo wyrosłe z lęku, albo też wolimy nie wybierać, ponieważ jesteśmy zablokowani strachem przed czymś nieznanym, niepewnym, przed porażką, przed tym, co inni mogą sobie o nas pomyśleć itp. Tego rodzaju lęk jest rzeczywiście paraliżujący. Większość z nas pragnie się nie lękać, aby móc prawdziwie żyć, a nie tylko istnieć; aby być wolnym i przez to móc kochać i być kochanym (por. 1J 4,18).

W życiu wierzącego lęk i ufność współistnieją ze sobą. Istotne jest pytanie: czego bardziej słuchamy? Co inspiruje nasze życie i co nadaje mu kierunek, lęk czy ufność? Warto w związku z tym zauważyć, że również nasi ojcowie i nasze matki w wierze doświadczali tak lęku, jak i zniechęcenia, mimo że zostali wybrani przez Boga i byli gotowi iść za głosem Przedwiecznego. Wspomnijmy np. postaci Abrahama, Izaaka, Jakuba, wielkiego prawodawcy Mojżesza, biblijnego króla Dawida (Ps 56,10–11), Sary, Rut, Racheli, siostry Mojżesza – Miriam, Piotra albo dwunastu apostołów... Nawet Józef (Mt 1,20) i Maryja z Nazaretu doświadczały lęku. Ewangelista Łukasz podaje, że zaraz po słowach anioła Gabriela Maryja „zmieszała się [...] i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1,29). Owszem, najwięksi bohaterowie historii zbawienia z jednej strony są ogarnięci lękiem, ale z drugiej – potrafią zaufać słowom Przedwiecznego.

Coś podobnego można powiedzieć o Maksyminie i Melanii w La Salette. Kiedy Melania nagle dostrzeża kulę światła dokładnie tam, gdzie wcześniej złożyli swoje chlebaki, wzburzona i zaciekawiona woła Maksymina. Oboje są zdjęci strachem. Melania upuszcza na ziemię swoją laskę, a Maksymin próbuje ją podnieść na wypadek, gdyby trzeba było się bronić przed tym tajemniczym światłem. Lęk ustępuje miejsca ufności, gdy dostrzegłszy w świetlistej kuli postać

Pięknej Pani siedzącej z łokciami wspartymi na kolanach, z twarzą ukrytą w dłoniach i płaczącej, słyszą następujące słowa: **„Zbliżcie się, moje dzieci, nie lękajcie się, jestem tu po to, by wam opowiedzieć wielką nowinę”**.

Przebieg pierwszej części tego spotkania przypomina liczne spotkania z Przedwiecznym odnotowane przez Biblię. Na początku często wzbudzają one lęk w tych, którzy ich doświadczają. Jednak temu lękowi zawsze towarzyszy Boże słowo, zdolne wlać ufność i otworzyć na nieoczekiwane horyzonty. Jezus z Nazaretu na przykład uzdrawia lęk Piotra nie tylko przez zachętę do tego, by się nie lękał, ale także przez powierzenie mu misji: „odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5,10). Podobnie w La Salette Piękna Pani nie tylko zachęca dwoje dzieci, aby się nie bały i podeszły do Niej, żeby się z Nią spotkać, lecz uwolniwszy je od początkowego lęku i zdobywszy ich zaufanie, powierza im pewną misję.

Zarówno Syn, jak i Matka – dokładnie tak jak Bóg Abrahama, Izaaka, Jakuba i Jezusa z Nazaretu – nie wymagają od nas wiary wolnej od lęków. Bóg naszych ojców w wierze, Syn i Piękna Pani z La Salette wierzą w nas, zanim my uwierzemy w Nich. Wierzą w nas takich, jacy jesteśmy, z naszymi lękami i zdolnościami. Okazują nam zaufanie. Pragną zawrzeć z nami przymierze. A kiedy stajemy się tego świadomi, zostajemy uzdrowieni z naszych lęków, gdyż zaczynamy ufać Duchowi, który jest w nas (por. Mt 10,19–20). Zostajemy przemienieni. Ufność w Duchu i przemiana otwierają zaskakujące horyzonty, ponieważ pozwalają nam usłyszeć głos Przedwiecznego, który powierza nam misję.

Ufność – wyraz miłości i wiary...

**„Zbliżcie się, moje dzieci, nie lękajcie się,
jestem tu po to, by wam opowiedzieć wielką nowinę”**

Wydarzenie w La Salette zaczyna się tym gwałtownym apelem do dwojga pastuszków. W Piśmie Świętym stale powracają te dwa słowa, lęk i ufność, z całym bogactwem swej treści. Moglibyśmy powiedzieć, że księga ta zaprasza nas, by widzieć w Bogu przyjaciela, który znajduje przyjemność w podążaniu u boku człowieka w najróżniejszych sytuacjach.

Maryja w La Salette czyni swoimi słowa, którymi Bóg zwracał się do ludu albo indywidualnie do proroków: „Nie lękajcie się”, „Nie bój się”. „Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą; nie trwóż się, bo Ja jestem twoim Bogiem” (Iz 41,10). Jezus powiedział w Nowym Testamencie: „Nie bójcie się, jesteście ważniejsi niż wiele wróbli” (Mt 10,31).

Sekretem do pokonania lęku jest całkowita i pełna ufność w Bogu. Dwoje pastuszków zwróciło się ku swemu wnętrzu, by zrobić krok naprzód i oddać się do dyspozycji Pani, która przyniosła im wspaniałe orędzie.

Kiedy ogarnia nas lęk, tracimy całą ufność i pewność, jakie mamy. Lęk prowadzi do rozpacz, a tam, gdzie jest rozpacz, nie ma Boga! Rozpacz bowiem oddala obecność Boga, rozpacz jest brakiem ufności w Panu, rozpacz jest brakiem wiary. Lęk trzymający nas w swych szponach odbiera nam wiarę w jedynego prawdziwego Boga i zaufanie do Niego. Lęk czyni nas słabymi i chorymi. Jak niegdyś na swoich uczniów, tak i dziś Jezus patrzy na nas i przez swą Matkę powtarza swoje wieczne słowa: „Odwagi, to Ja jestem! Nie lękaj się!”. Za głosem Matki Bożej kryje się odwieczne słowo Boga, ponieważ Maryja przypomina nam o naszym obowiązku czynienia tego, co Jej Syn nam nakazuje.

Nieustanne „nie lękaj się” kieruje naszą uwagę na nasz obowiązek pokładania ufności w Panu i wiary w Niego, jak pisze psalmista: „Bogu ufam, nie będę się lękał, cóż może mi uczynić człowiek?” (Ps 56,12).

Lęk wzbudzony przez „potężny” COVID-19 stał się kluczowym słowem w dzisiejszym świecie. Właśnie w tym momencie słowa Maryi z La Salette zapraszają nas do ufności, do tego, by się nie lękać, ponieważ Pan nadal kieruje losami tego świata. Ambasadorka zbawczego planu Boga, Matka Boża, dzieli z nami doświadczenie ufności w Nim, które zostało Jej przekazane przez anioła w momencie zwiastowania.

Maryja wzorem ufności...

Maryi dobrze jest znane uczucie strachu. Gdy ukazał się Jej archanioł Gabriel, była przerażona. Boski posłaniec uspokoił Ją wezwaniem: „Nie bój się”. Dopiero potem nastąpiła rozmowa przedstawiciela nieba z najbardziej godną przedstawicielką ludzkości w najważniejszym dla świata wydarzeniu wcielenia Syna Bożego.

W La Salette role się odwracają: teraz Maryja jest wysłanniczką niebiańską i rozmawia z najbardziej prostymi przedstawicielami rodzaju ludzkiego – dziećmi – na które pada strach z powodu doświadczenia czegoś nadzwyczajnego. Piękna Pani doskonale rozumie, że Maksymin i Melania się boją, chociaż widok płaczącej kobiety, wyglądającej dokładnie tak samo, jak inne kobiety tego regionu, uspokaja je na tyle, że nie uciekają w przerażeniu.

W postawie Maryi odsłania się szacunek dla wrażliwości człowieka na rzeczy nadprzyrodzone, które wymagają specjalnej pomocy, aby się z nimi oswoić. Była to kiedyś nasza naturalna cecha, zanim wpadliśmy w stan grzechu i śmierci. Adam i Ewa – i tylko oni z całego rodzaju ludzkiego

– żyli w naturalnej zażyłości z Bogiem aż do momentu spożycia zakazanego owocu z drzewa poznania dobra i zła. Najpierw oni, a po nich my, wszyscy ludzie, utraciliśmy ten piękny stan przyjaźni z Najwyższym wolny od obawy i strachu – aż do pierwszego przyjścia Zbawiciela na świat. Dopiero w Jezusie Chrystusie jesteśmy zdolni stanąć przed Bogiem twarzą w twarz, chociaż pod osłoną Syna Maryi i Józefa z Nazaretu, a po Jego wniebowstąpieniu pod postaciami chleba i wina, i nie umieramy ze strachu. Ale dzieje się tak tylko dlatego, że wspiera nas wypracowana na krzyżu i przypieczętowana zmartwychwstaniem łaska Zbawiciela. W Nim nie ma już strachu przed śmiercią, nie ma przerażania wobec majestatu Boga, ale jest wielka bojaźń oparta na przekonaniu, że Bóg nas kocha bez względu na to, kim jesteśmy i co posiadamy.

Maryja jest obok św. Józefa tą pierwszą, która oglądała Boga Wcielonego, oswajała się z Jego ziemską zwyczajnością i kontemplowała Jego majestat ukryty pod osłoną ludzkiej natury Jej Syna, Jezusa. W tym duchu mówi do dzieci w La Salette: „Zbliźcie się [...] nie bójcie się”. Mówi tak, bo w wierze w obcowanie świętych wszyscy jesteśmy zjednoczeni: jedni tutaj, na ziemi, jeszcze w pielgrzymce do nieba, a inni tam, w niebie, już w miejscu oczekiwania na zmartwychwstanie ciała.

Ufajmy Bogu, że przez wstawiennictwo Maryi z La Salette udzieli nam łaski przyjęcia Jego miłości w prawdziwej bojaźni, opartej nie na strachu, ale na uwielbieniu Go za Jego wielkie miłosierdzie dla nas. Usuwajmy z naszych serc obraz Boga Sędziego i pozwólmy w nich zwyciężyć obrazowi Boga Ojca, który pragnie nas mieć blisko siebie.

Flavio Gilio, MS
Eusébio Kangupe, MS
Karol Porczak, MS